

ris i Bolant podczas walk zdobyliśmy aparat do rzu-
cania min i karabin maszynowy.

W Wozzach odparliśmy kontratak na Reich-
ackerkopf.

Rokowania Włoch.

Rzym 27/12 (P. A. T.). Świadomość tego, iż
zbliża się chwila, w której Włochy zajmą zdecydowa-
ną pozycję polityczną, wywołuje zrozumiałe nerwo-
wy nastroj w kołach politycznych i parlamentarnych.
Dopóki nie było ani pośrednich, ni też bezpośrednich
rokowań z Niemcami, to ich konieczność uznawana
była przez wszystkich, lecz skoro tylko jednak roz-
poczęły się układy pomiędzy ks. Bülowem a Sonn-
nem, w tej chwili wywołało to alarm i zrodziło różne
podejrzenia.

Dziś stwierdzono, że rząd w żadnym razie nie
był źródłem niepokojących pogłosek, które wczoraj
kursowały w kuloarach parlamentu, z powodu rzeko-
mo już zawartego układu pomiędzy rządem włoskim
a ks. Bülowem. Można prawie stanowczo utrzymy-
wać, że pogłoski te zostały rozpuszczone przez agen-
tów niemieckich w celu wysondowania opinii parla-
mentu i publiczności.

Opinia publiczna wypowiedziała się w następu-
jącym wypadku. Grupa Włochów na Corso Humberto
wyrwała kolporterom gazety germanofilskie, do-
noszące o zawarciu układu między Włochami i Niem-
cami, a odebrane gazety palili.

Korespondent Piotrogradzkiej Ag. Tel. dowiada-
je się z najwiarogodniejszego źródła, że rząd włoski
nie może się zadowolnić propozycjami ks. Bülowa,
na które rzekomo zgadza się Austria.

„Russk. St.“ z Rzymu notuje pogłoskę, że Bü-
low miał Włochom zaproponować także oddanie Go-
rzyczy, a napomknął także o uczynieniu z Tryjestu
wolnego miasta.

NADESŁANE

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Dr. LICKENDORF

385
w chorobach wewnętrznych i usznych, ul. Piekarska 10.

DR. K. PODLEWSKI

1001
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza L. 5 — Tel. nr. 303.

Na Bałkanach.

Z Bułgarii.

Według wiadomości w Piotrogradzie, Bułgarii
grozi kryzys ministerjalny. Istota kryzysu ma wiele
wspólnego z kryzysem w Grecji. Radosławow ma się
domagać zajęcia Adrianopola, a car Ferdynand nie
chce wystąpić przeciwko Austro-Węgrom.

Wiadomość o koncentracji wojsk bułgarskich
koło Tyrnowa wywołała zaniepokojenie w Austro-
Węgrzech. Bułgaria podobno nie odpowiedziała na
kilka ostatnich not austriackich.

NARADA W POCZDAMIE.

„Russk. St.“ donosi, że w Poczdamie odbyła się
narada, w której brali udział prócz cesarza — mini-
strowie von Jagow, admirał Tirpitz, kanclerz Beth-
mann-Hollweg i minister wojny. Rezultaty narad zo-
stały zatrzymane w tajemnicy. Według pogłosek, na
naradzie omawiano kwestję rekompensat dla Grecji
za zachowanie neutralności.

„Berl. Tagbl.“ donosi, że Grecja zapytała Buł-
garię, co ma znaczyć koncentracja wojsk bułgarskich
na granicy greckiej. Bułgaria odpowiedziała, że są to
przygotowania do manewrów wiosennych.

„Frankfurter Ztg.“ podaje, że wódz powstańców
epifrockich Kutics został aresztowany w Atenach
wskutek podejrzenia o wzięcie udziału w spisku prze-
ciwko królowi.

„Russk. St.“ dowiadyuje się, że nominacja Guna-
usa na prezydenta ministrów nie wywołała w Grecji
zamieszania. Pisma, popierające Venizolosa, nie ata-
kują Gunasa, owszem piszą, że jest to człowiek pra-
wy i bez zarzutu.

ZAMIECI ŚNIEŻNE.

Nowoczerkask 27/12 (PAT.) Zamieć śnieżna po-
wstrzymała ruch pociągów. Drogi południowo-wschod-
nie od Kamieńskiej do Woroneża zasypane. Pociągi
z Moskwy spóźniają się o 7—8 godzin.

Kiszyniów 27/12 (PAT.) W okręgu Bendery li-
twa Ungheni już trzeci dzień zaleje niebywała za-
włója śnieżna. Tory zasypane.

Janów 27/12 (PAT.) Na drodze riazanisko-ural-

skiej zaspy śnieżne. Pociąg z Moskwy spóźnił się o 3
godzin.

Japonja a Chiny.

Tokio 27/12 (PAT.) Według pogłosek wczoraj
w Pekinie chiński minister spraw zagranicznych zapy-
tał posła japońskiego, czy Japonia zamierza użyć sił
wojskowych w związku z rokowaniami. Poseł japo-
ński odrzekł, że obecnie, tak jak corocznie odbywa
się zmiana załóg w Mandżurji, gdyby jednak Japo-
nja przekonała się o braku szczerości ze strony Chin
i o braku chęci do spełnienia żądań japońskich, które
mają na celu zabezpieczenie pokoju na dalekim
Wschodzie, to Japonja będzie zmuszona uciec się do
środków stanowczych, które mogą się odbić niepo-
myślnie nie tylko na położeniu Cindao i Mandżurji,
lecz wogóle całych Chin. Wtedy odpowiedzialność
spadnie całkowicie na rząd chiński.

Według pogłosek, gabinet Okamy postanowił
skończyć z kwestją chińską przed wyborami do parla-
mentu w dn. 29/III.

Rozpoczęto ekspedycję wojsk do Mandżurji i
Chin północnych, która będzie trwała blisko miesiąc.
Przez przybycie nowych oddziałów liczba wojsk
japońskich w Mandżurji i Chinach zwiększy się w
dwójnasób.

Wywiad u Padarewskiego.

Podając w jednym z ostatnich numerów wy-
wiad u Padarewskiego, „Le Temps“, między innymi,
pisze:

„Padarewski i Sienkiewicz przyjeżdżali do nas
dawniej w charakterze triumfatorów. Dziś przed-
sięwzięli oni pielgrzymkę jałmużny. Z wyrazami bła-
galnymi zwrócił się Sienkiewicz do świata cywilizo-
wanego w swym wzruszającym apelu; z dłonią wy-
ciągniętą przybył do Paryża świetny artysta Pade-
rewski.

„Trzeba działać — mówił Padarewski współ-
pracownikowi „Temps“. — Nędza jest przerażająca.
W niektórych miejscowościach za kartofel płać 20
groszy; inne znów zostały zniszczone w takim sto-
pniu, że nie zostało tam nic, nawet kartofli, a ludzie
żywją się tam korą drzewną. Potrzeba nam maki i
ziarna dla zasiewów. Wstyd mi jest naprawdę ka-
wałka chleba, który jem, na myśl o ginących z głodu
Polakach.

„Usiłowania moich rodaków przyniosły już pe-
wne wyniki. W Rosji społeczeństwo i rząd zrobiły
już dużo dobrego, a Polacy mają dla nich żywą
wdzięczność. Ale potrzeba jest daleko większa. W
Szwajcarii stworzył się komitet centralny. Prote-
ktorat głowy rządu szwajcarskiego nie ma wpraw-
dzie cech oficjalnych, niemniej jednak jest on wy-
raźnym wskaźnikiem pozycji, zajętej przez naród
szwajcarski wobec klęsk, które się zwały na Polskę.
Komitet nasz składa się z wybitnych przedstawicieli
wszystkich trzech zaborów. Pomiedzy galicjanami
liczyny St. hr. Tarnowskiego, dra Konstaneckiego
(rektora uniwersytetu Jagiellońskiego), biskupa kra-
kowskiego ks. Sapiehy, ks. Czartoryskiego, prezy-
denta m. Lwowa dra Rutowskiego, deputowanego
(?) izraelite Fruchtmana. Z poznańczyków w
skład komitetu wchodzi: ks. Radziwiłł, ksiądz Adam-
ski, deputowani: Trampczyński i Chłapowski. Skład
osobisty komitetu umożliwia akcję ratunkową na te-
renach, zajętych przez wojska austro-niemieckie,
gdzie odbywa się rozdawnictwo zebranych przez ko-
mitety lokalne w Paryżu, Londynie i Stanach Zje-
dnoczonych ofiar.

„Komitet paryski już zgrupował dokoła siebie
cennych współpracowników. Mam nadzieję na dobre
wyniki, pomimo, że odkąd sroży się wojna nieraz już
apelowano do ofiarności paryżan“.

„W istocie — dodaje od siebie „Temps“ — skła-
daliśmy ofiary na Belgów, na uciekinierów, na żoł-
nierzy, na rannych. Ale cierpiący Polacy mają szcze-
gólne prawo do naszej wdzięczności, albowiem de-
browolnie walczą oni w naszych szeregach проти-
wko Niemcom“.

Z Nicei i Monte Carlo.

Korespondent warszawskiego „Dnia“ donosi, że
trudno byłoby poznać w tym roku stałym bywalcom
Nicei ten uroczy zakątek Francji. O „sezonie“, ma
się rozumieć, niema mowy. Kasyno w Monte-Carlo
widzi zaledwie niewielką grupkę miejscowych gre-
czy, zabawiających się skromnie w ruletę dla roz-
rywki...

Muzyki nigdzie — zabaw żadnych — życie za-
marło i taniocę, jakiej Nicea dawno nie pamięta. Jest
tu spora grupa Polaków, przeważnie z Warszawy, i
trochę ze sier ziemiańskich. Ani jedni ani drudzy nie
przyjechali jednak dla zabawy. Utworzyli „kolonję“,
żywo interesującą się tem, co dzieje się w kraju, śle-
dząca za biegiem historycznych wypadków. Między
innymi bawi tu p. Wanda Chelmońska, córka zmar-
łego mistrza, świetnie wstępująca w ślady ojca. Z pod-
utalentowanego jej pędzla wyszedł już cały szereg
kompozycji batalistycznych, zwracających ogólną u-
wagę. Cykl ten malarka przeznacza najpierw na wy-
stawę paryską, potem zaś obrazy mają być przewie-
zione do Warszawy.

Niemalą też atrakcję dla mieszkańców Nicei
stanowią urządzane od czasu do czasu w miejscowej
Eldorado występy świetnej śpiewaczki paryskiej
Felli Litvine. Po każdym odśpiewanym hymnie fran-
cuskim, angielskim, rosyjskim, polskim i serbskim
zrywa się taka burza entuzjastycznych oklasków, że
występy Litvine stanowią największe i jedyne zara-
zem „clou“ obecnego pobytu.

A wogóle Nicea cicha. Z rzadka kto wybierze
się do Monte-Carlo, urządzi jakąś wycieczkę — ka-
żdy z naprężonymi nerwami czeka co przyniesie ju-
tro. Stosunek z Francuzami nadzwyczaj miły, nie-
mniej miły jeszcze z Anglikami, którzy nie tylko, ale i
żywo interesują się losami Polski i narodu jej, ale i
doskonale znają jego stan, historję i pragnienia...

Wielkie drogi lądowe.

(Ciąg dalszy).

4. Belgja i Holandia.

Wyrazem żywotności ekonomicznej Belgji jest
długość względna jej sieci kolejowej, którą przewyż-
sza jedynie sieć Saksonji. Na 29,456 km.² powierzchni
posiada Belgja 4568 km. dróg żelaznych. Holandia,
która rozporządza wielką długością rzek i kanałów,
od samego początku została w tyle poza Belgją na
polu budowy dróg żelaznych. Na 33,000 km² powier-
zchni liczy Holandia tylko 2987 km. kolei. Poza uży-
tkiem miejscowym, sieć belgijska i holenderska jest
pośrednikiem między północną Francją i Anglią z je-
dnej strony, a doliną Renu i Szwajcarią z drugiej. Li-
nia belgijska z Ostendy rozdziela się w Brukseli w
kierunku Namuru i Leodjum, gdzie łączy się z linią
Paryż—Kolonja. Z Flessingue, z Hock van Holland
przez Rotterdam i z Amsterdamu linje holenderskie
kierują się również ku Kolonji, bez narażenia komu-
nikacji bezpośrednich z Hamburgiem i Berlinem. Wi-
dać więc, że znaczna część zewnętrznego handlu nie-
mieckiego odbywa się przez Antwerpję, Rotterdam
i Amsterdam. Gdy natura skierowała na ten wązki
skrawek lądu ujścia Renu, Mozy i Skaldy, równocze-
śnie inżynierowie wytyczyli tu drogi żelazne Niemiec
zachodnich.

5. Szwajcarya.

Szwajcarya jest pasażem między północno-za-
chodnią i północną Europą a Włochami dzięki swym
kolejom alpejskim. Podziwienią godna sieć kolejowa,
umiejtnie wytyczona, znacznym kosztem utrzymy-
wana, która obsługuje Alpy, wymagała długiego cza-
su dla jej wykonania i dlatego Szwajcarya aż do roku
1852 nie miała żadnych kolei. Dopiero od tej daty po-
zrealizowaniu projektów przez inżynierów austriack-
kich, mianowicie po otwarciu pierwszego tunelu
transalpejskiego t. zw. Frejus lub Mont-Cenis (r. 1871)
między Francją a Włochami, rozpoczęła się ożywiona
budowa w Szwajcarii i dziś jest tam 4460 km. dróg
żelaznych tj. stosunkowo do powierzchni więcej niż
w Anglii, Niemczech i Francji.

Poza komunikacją, która linie przez Sympfon i
Saint-Gothard łączy z północnymi Włochami,
Szwajcarię przecina z zachodu ku wschodowi, dzięki
przekopaniu tunelu Arlberg (10.250 m.) w Austrii, je-
dna z dwu wielkich linii, które łączą Paryż z Wie-
dnem i Wschodem; jest to mianowicie droga przez
Bazylee, Zurich i Innsbruck.

6. Austro-Węgry.

Wśród dróg żelaznych austro-węgierskich, któ-
re wynoszą dziś 41.800 km., zajmują osobne miejsce
koleje alpejskie. Otwarcie linii przez Semmering w
r. 1854 z jej tunelami, serpentynami, mostami i wi-
aduktami; przez Brenner w r. 1867, są to daty w hi-
storji techniki kolei żelaznych. W dalszym ciągu sieć
alpejska skompletowana została linją przez Arlberg
w r. 1884 i przez przekopanie masywu Taueru tune-
lem 8-kilometrowym przez co odległość Berlina, Pra-
gi i Monachjum od Tryestu zmniejszyła się o 200 km.

Podczas gdy na zachodzie Austria miała liczne
przeszkody w Alpach przy budowie kolei, to gdzie-
indziej posiadała bardzo korzystne warunki topogra-
ficzne. Brama morawska, która otwiera komunikację
z Śląskiem i Berlinem, daje też dostęp do Polski na
znanej drodze warszawsko-wiedeńskiej, sekcji wiel-
kiej linii transwersalnej z Petersburga ku Adryatyko-
wi i morzu Śródziemnemu.

Ta linja krzyżuje się we Wiedniu z linią wscho-
dną, zmierzającą do Salonik i Konstantynopola.
Przed ukończeniem linii z Belgradem przez Sofję do
Konstantynopola komunikacja z Konstantynopolem
odbywa się przez Bukareszt, Kostancję a stąd okrę-
tami. Dla dotarcia do Bukaresztu koleje węgierskie
posiadają dwa szlaki, jeden przez Bramę Żelazną dru-
gi przez przełęcz Predeal w Alpach siedmiogrodzkich.

7. Włochy.

Między kolejami niemieckimi i włoskimi da się
re wynoszą dziś 41.800 km., zajmują obecne miejsce
paraliżowane były w swych początkach rozczłonko-
waniem politycznym kraju i tak samo tu, jak tam, na-
tura tworzy przeszkodę między północą i południem.
Aż do zjednoczenia Włoch budowa dróg żelaznych
odbywała się bez względu na całość. Między półno-
cnymi Włochami a półwyspem włoskim Apeniny sta-
nowią barierę trudną do przekroczenia. Wskutek te-
go sieć kolejowa włoska nie liczy dziś więcej jak
14.200 km. na przestrzeni 286.582 km. kw.

Naturalną jest rzeczą, że na północnych równinach, gdzie docierają linie transalpejskie, gdzie przeszkody polegają jedynie na przejściu rzek, gdzie ludność jest gęsta a przemysł ożywiony, sieć kolejowa jest najbardziej rozgałęzioną. Obfitość siły wodnej przyczyniła się do rozwoju szeregu linii elektrycznych dokoła Mediolanu i w okolicy jezior ku północy.

U stóp Apeninów biegnie długa linia międzynarodowa, która z Francji przez Mont Cenis i Turyn zdąża dalej przez Piacenzę, Parę, Modenę, Bolonję, Ankonę do Brindisi. Apeniny przecinają linie Tyryn-Mediolan-Genua, dalej Parma-Spezia oraz Bolonja-Florenceja. Przekroczywszy Apeniny linie kolejowe biegną równoległe do łuku gór. Szlaki z Genui łączą się w Rzymie, skąd już jedna tylko droga żelazna dociera do Neapolu i cieśniny messyńskiej stanowiącej wejście na Sycylię.

8. Rosja europejska.

Sieć kolejowa rosyjska bardzo powoli budująca się do r. 1870, obejmuje dziś 55.400 km. Trudności techniczne byy tu małe, głównie chodziło o przeszkody materialne. Lecz z drugiej strony ochrona dróg przed zaspami śnieżnymi, opał lokomotyw, dla którego węgiel jest rzadki, drzewo drogie a ropa ograniczająca użytek maszyn do typów specjalnych, dopuszczały jedynie bardzo ostrożną eksploatację kolei. Do tego trzeba jeszcze dodać słabe zaludnienie kraju i niezwykłą rozległość przestrzeni, które nie pozwalały na pomnożenie względnie przyspieszenie ruchu bez pomnożenia ponad miary kosztów eksploatacji. Z Petersburga do Moskwy szybkość pociągów nie przekracza 56 km. na godzinę, z Kijowa do Odessy wynosi 52 i pół km., z Warszawy do Moskwy 45 km., z Moskwy do Baku 40 km.

Sieć rosyjska wykazuje trzy kategorie linii: 1) wielkie linie połączeń, 2) linie strategiczne, 3) linie handlowe.

Wśród pierwszych wybija się linia Petersburg-Wierzbolowo, rosyjska sekcja szlaku Paryż-Berlin-Petersburg-Moskwa, Moskwa-Warszawa, Moskwa-Kijów-Odessa, Moskwa-Sewastopol, Moskwa-Baku. Widzimy więc, że Moskwa jest punktem węzłowym sieci kolei rosyjskich, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że stąd wychodzą nadto ku północy linia Moskwa-Archangielsk ku wschodowi linia Moskwa-Samara-Czelabińsk łącząca się z koleją transsyberyjską.

Liniami specjalnie handlowymi są te, które rozwinęły się głównie w okręgu Donu i te, które służą do transportu zboża i ropy bądźto w kierunku do Baltyki, bądźto w kierunku do morza Czarnego. — Wśród tych jedne dążą z południowo-wschodu ku północnemu zachodowi z Saratowa i Zaryzyna nad Wolgą, z Rostowa nad Donem do Rygi i Libawy; inne wychodzą z tych samych punktów i przybývają do Odessy, Teodozji i Noworosyjska.

9. Azja.

Pomijając liczne drogi żelazne azjatyckie, zwłaszcza Indji angielskich, o charakterze lokalnym, wskazyjemy tu jedynie wielkie linie kolejowe łączące Europę z Azją. Do szeregu tych szlaków należą przede wszystkim koleje Azji rosyjskiej będące przedłużeniem linii Rosji europejskiej. Są to: 1) linia transsyberyjska wychodząca z Czelabińska pod Uralem przez Omsk, Tomsk, Irkuck, Mandżurję, która dociera do Władywostoku nad Pacyfikiem, o 8683 km. długości z Moskwy; 2) linia Orenburg—Taszkent o 1852 km. długości i wreszcie 3) linia transkaspjska z Krasnowodzka nad morzem Kaspijskim do Taszkentu przez Merw i Samarkandę długości 1865 km., a z Samarkandy do Andlian w pobliżu granicy chińskiej. Rozgałęzienia tych dróg powiększają ich wartość. Ze stacji transsyberyjskiej kolei Charbinu w Mandżurji wychodzi ku południu t. zw. linia transmandżurska kończąca się w Port-Arthura. Od tej linii prowadzi dalsza odnoga do Pekinu a stąd Hau—Keu w sercu Chin. Ze stacji zaś kolei transkaspjskiej Merwu biegnie linia kolejowa do Kuszku w Afganistanie. Kuzk natomiast odległy jest o 700 km. od Czaman, punktu najdalej ku północy wysuniętemu z sieci kolejowej Indji angielskich. I niewątpliwie połączenie Kuszku z Czaman byłoby już dokonane, gdyby nie rywalizacja Anglii i Rosji na tem terytorjum.

Obok tych linii istnieje nadto inne połączenie Europy z Azją. Mianowicie z Haidar-Paszy nad Bosforem, naprzeciw Konstantynopola wychodzi linia kolejowa przez Konia, Bulgurlu, dolinę Eufratu, Bagdad i Bassrę do zatoki perskiej t. zw. kolej Bagdadzka. W ten sposób powstało o wiele szybsze połączenie Europy z Indjami, niż przez kanał Suezki.

(C. d. n.).

S. S.

Pracy za jałmużnę.

Mam praczkę, do której od kilku lat daję do prania bielizny i manszety. Wprowadzi nie odznacza się czystością ani punktualnością, ale bliskie sąlatwo, przyzwyczajenie, no i okoliczność, że jest jedyną wdową, skłania mnie, że nie szukam innej. Przęd kilku dniami, odbierając od niej kolierzyki,

które, nawiasem powiedziawszy, prała dwa tygodnie, przekonałem się, że liczy mi podwójnie.

— Manuściu — mówię — bójcie się Boga, za dwadzieścia kolierzy i 5 par manszetów rubla zadacie?

— E, proszę pana — odpowiada — teraz wszystko drogie, zresztą niech pan więcej bielizny nie przynosi, bo ja zamykam pralnię.

— A z czegoż żyć będziecie? Macie kamienicę?

— Ta, proszę pana, asygnatę na wiktuały mam, na obiady chodzę, trochę grajcarów na opał wystarczy, poco mam się kłopotać o węgiel do żelazka i mydło.

Fakt najautentyczniejszy.

I myliłby się ten, ktoby sądził, że ów fakt osobniony. Niech mówią ci, co szukają posługaczek, tragarzy, rębaczy, sługi, — niech ktoś każe sobie zrobić najmniejszą drobnotkę, choćby odnieść cetnar drzewa, albo podnieść stórę w sklepie, a ci głodni wyrobnicy zaśpiewają mu taką cenę, że woli wziąć kilku akademików albo też jakiegoś radcę z prowincji. I podczas gdy mecenasowe, radczynie otwierają herbaciarnie, aby ulżyć mężom; gdy profesorowie i doktorowie filozofji handlują drzewem, ludzie z ukończonymi studjami rozwój ato drzewo po doinach, gdy akademicy i technicy rabia drzewo po składach, a inżynierowie i docenci politechniki zawijają pieprz i sól po sklepikach, — ogół, ten proletariąt, na którym, zdawało się, klęska wojny najboleśniej się odbije, nie robi nic, nie stara się robić, nie szuka pracy, tylko wydziwia pracującym „państwu“, którym nareszcie „przyszedł koniec“. Ten tłum przyzwyczał się do „taniego opalu“ z lasów i parkanów okolicznych, nawy i do bezpłatnych asygnat i obiadów i zdaje mu się, że te świadczenia słusznie mu się należą i będą trwałe bez końca.

A jednak kto zna budżet miejski i jego wydatki przyznać musi, że taki stan dłużej trwać nie może, że fundusze się wyczerpią a wtedy te głodne a rozleniwione rzesze spotka zowód, który może zamienić się w tragizm. Tymczasem miasto czekają roboty, do których potrzeba będzie tysiące rak do pracy, nie mówiąc już o zgartywaniu śniegu, do którego można użyć tych bezrobotnych a żywności gromsztem publicznym rzesze, ale pamiętać trzeba, że z pierwszym błyskiem słońca czeka miasto walka z wrogiem strasznym, bo niewidzialnym a nieublaganym, walka z rozmaitemi epidemjami, następstwami krwawych bojów. Do utrzymania czystości w mieście potrzeba będzie tysięcy robotników a na najęcie ich i opłacanie fundusze miasta nie wystarcza. Czyżby zatem już obecnie nie należało pomyśleć o tem i korzystając z rozdawnictwa asygnat na wiktuały i bezpłatnych obiadów, żądać od petentów jakiejś robocizny w rodzaju szarwarku. I wtedy miasto się przekona, czy korzystający z dobroczynności publicznej zasługują na wsparcie, przekona się ilu wśród tych rzesz głodnych jest chętnych do pracy. Piszący te słowa, aczkolwiek dotychczas piórem zarabiał na chleb (dlaczego niestety nie igła lub toporem!) chwyci chętnie za szufel i ma nadzieję, że takich znajdzie się tysiące wśród sfer inteligentnych. Niechby tylko lokatorowie jednego domu sprzątneli śnieg z pod swego budynku na środek ulicy, niechby mieszkańcy dbali o czystość każdego domostwa, dużo by się nie napracowali, a miasto zyskałoby tysiące, które można by obrócić na obiady i asygnaty.

Szkoda, że to się wcześniej nie stało, ale jeszcze i teraz czas: niechże więc zarząd miasta sprawi szufel i mioty i rozdziela je wraz z asygnatami i workami wiktuałów, a wtedy zgłoszą się rzeczywiście ci, którzy nie mogą jałmużny przelknąć.

Praca ta około czystości w mieście nikomu nie uchybi, będzie to rodzaj samoobrony przed epidemją, walka do której wszyscy bez wyjątku obywatele muszą czuć się zobowiązani. W walce tej nie pomogą zarządzenia Rady zdrowia, czy fizyka, nie pomogą pachołcy miejscy posypujący od czasu do czasu wapnem zagrożone miejsca, cały ogół musi stać na straży. Niech kompetentniejsi obmyślą organizację tej samoobrony, zabiorą głos w tej piekającej sprawie, ale czas nagli, bo „Hannibal ante portas“. Podałem sposób, może utopiorny, myślę że jednak podsyktowała mnie, lwowianinowi, troska o swoje miasto, miłość do grodu, z którego wychodziła nie jedna dobra inicjatywa. Lwów zawsze przodował w spełnianiu obywatelskich obowiązków, i gdy obecnie zarząd miasta zaapeluje do obywateli, znajdzie u nich chętny posłuch.

W. Sz.

Poszukiwania zaginionych.

VI.

38. Apfel Stanisław, uprasza znajomych o podanie obecnego adresu rodziców zamieszkałych we Lwowie, albo wujostwa Weidmanów ze Sanoka.

39. Bazyli Popowicz, nauczyciel szkoły ludowej w Pukowie, p. Rohatyn, poszukuje swego ojca wraz z dziećmi Andrzeja Babija, swojej żony Jadwigi z Babijów Popowiczowej ze Stanisławowa ul. Dörflera, jakoteż znajomych Teobalda Makowskiego, Antoniego Jaszczyńskiego i banmistrza Harttunga z Dukowa p. Rohatyn.

40. Maria Korolewiczowa, Wagstadt (Schlesien) Herrenstrasse nr. 10 prosi o wiadomość o miejscu pobytu bratowej Władysławy Bobrowej, która wraz z

trojgiem dzieci w początkach września wyjechała z Brzeżan w niewiadomym kierunku.

41. Poszukuje p. Heleny Zakrzewskiej z Borysławia z 3 dziećmi, żony Kazimierza, jako też p. Chodzickiej, których ranni mężowie znajdują się u mnie na kuracji. Hrabina Normann. Schloss Premstätten bei Graz, Steermark.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

„Lwowski Wiestnik“
zacznie wychodzić 1 marca.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje się w gmachu b. Namieśnictwa począwszy od dnia 27 lutego.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 12 marca b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	725.89	-13.7	WSW.3	3.4	-2.8	-13.8
2 popoł.	726.83	-4.7	WSW.4			
9 wiecz.	727.14	-2.8	WSW.1			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, popołudniu śnieg.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +0.5 st. Celsjusza.

— Elementy meteorologiczne na marzec we Lwowie. Średnia temperatura +0.8 C. (+3.5), średnia minimalna -13° (-5.9°) średnia maksymalna +15.6° (+16.6°). Ilość opadu 48 mm. (27 mm.) Najczęstsze wiatry południowo-wschodnie do południowo-zachodnich. Liczby w nawiasie oznaczają średnie lata 1910—1913.

— Fazy księżyca. Now 15-go, Pierwsza kwadra 23-go, Pełnia 31-go.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W niedzielę o godz. 3.30 po znizonych cenach „Ciepła wdówka“, komedia w 3 aktach M. Baluckiego. — Wieczorem o zwykłej porze „360 dni“, (L'enfant du Miracle), farsa w 3 aktach P. Gavanti'a i R. Charvey'a i „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Souppé'go.

W poniedziałek pierwszy raz „Wykradziona żona“, komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego, część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp.: L. Rogińskiej, H. Millera i dyr. W. Baracza i taniec „Mateľot“ we dwie pary.

We wtorek pierwszy raz „Majster i czeladnik“, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Souppé'go.

We środę „Wykradziona żona“, komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego; część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp.: L. Rogińskiej, H. Millera i dyr. W. Baracza — i taniec „Mateľot“ we dwie pary.

We czwartek pierwszy raz „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach podług Matsa i Desobliereza, muzyka Jana Gilberta.

W piątek pierwszy raz „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequin'a i część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp. z L. Rogińskiej, H. Millera i dyr. W. Baracza, oraz taniec „Mateľot“ we dwie pary.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. po znizonych cenach „Medor“, czyli „Dowcip koleżeński“, komedia w 3 aktach Malin'a i „Skaib za kominem“, operetka w 1 akcie. — Wieczorem zaś o zwykłej porze „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequin'a i „Piękna Galatea“, operetka w 1 akcie z muzyką F. Souppé'go.

Bilety wcześniej do nabycia w kasynie p. Sotschka (plac Marjacki 5).

= Z CHWILI. =

(sz) Na ulicy Lyczakowskiej l. 9 powstała niedawno nowa firma, jakich wiele stworzył w naszym mieście czas wojenny. Cztery wdowy obciążone małoletnimi dziećmi, należące zdaje się do jednej rodziny złożyły ostatki swych zapasów i założyły jadłodajnię pod nazwą „gospoda chrześcijańska“. Skrzętność i zapobiegliwość właścicieli znać na każdym kroku a z wyglądu ich, znajomości kilku języków wiadać, że przed wojną obce im było podobne przedsiębiorstwo. I śnać Bóg czuwa nad sierotami, bo jakoś klientela z dniem każdym wzrasta i właścicielki jakos widać końca. Przechodząc raz tamtędy, zachęcany gustowna wystawa i czystością panująca w lokalu, wstąpiłam na kawę. Od tego czasu jestem tam stałym gościem, bo takiej prawdziwie dworskiej kawy dawno już nie piłam.

Onegdaj jedna z właścicielek gospody przystąpiła do mnie z zakłopotaną miną, prosząc o wymianę rubli na walutę koronową. Zdziwiony taką propozycją zaprzęta, na co jej ta wymiana, kiedy we Lwowie ruble w walucie kursują? W toku dalszych pytań dowiedziałem się, że właścicielki za wyprodukowanie 9 stołów i

kilkunastu krzesel, potrzebnych do umeblowania ja-
dłodajni piaca jakiemuś żydowi 60 koron miesięcznie,
z warunkiem, że kwota ta będzie wypłacana tylko
walutą koronową. Krzesła te pozostały żydowi z
zamkniętej szynkowni, stały mu zatem zupełnie bez-
użytecznie, a mimo to niesumienne szynkarz nie wa-
żał się od biednych kobiet pobierać tak lichwiarskich
procentów od sumy włożonej na sprawienie tych me-
bli. Wszak za mało co większą kwotę można by te
graty nabyć na własność, a żyd korzystając, że bied-
ne kobiety nie miały odpowiedniej gotówki, zażądał
tak wielkiej opłaty za wynajem rzeczy. Jestto jeden
z wielu obrazków wyzysku pewnych sfer, które do-
tychczas chcieliśmy i uważaliśmy za współobywateli. Zda-
wało się, że ten współobywatel znoszący wraz z na-
mi następstwa wojny, poczuje się choć w nieszczę-
ściu współczującym, tymczasem czyha tylko na na-
szą kieszeń i obmyśla sposoby, jakby z każdej oko-
liczności wyciągnąć zyski.

Fakt opisany, jest słabą ilustracją tego, z czym
spotykamy się na każdym kroku.

— **Korespondenci zagraniczni.** Między innymi ko-
respondentami bawi obecnie we Lwowie dziennikarz
amerykański mr. David Bell Macgowan, Szkot ro-
dem. Porzuciwszy własny dziennik w Ameryce, za-
pisał się do szeregów korespondentów wielkiego stow-
arzyszenia amerykańskiego „Associated Press”.

Jest to stowarzyszenie współdzielcze bogat-
szych redakcji amerykańskich, założone raczej dla
wygody własnej, nie dla zysku. Wydawnictw, będą-
cych w spółce na prawach założycieli, należy do stow-
arzyszenia tego 800. Biuletyny tego dziennikar-
skiego przedsięwzięcia abonuje prócz tego 3.000 re-
dakcji. Można sobie przedstawić, jak wielkimi fun-
duszami rozporządza taka publikacja. Utrzymuje o-
na teraz 85 korespondentów wojennych, operujących
wyłącznie telegrafem.

— **„Wielka Brytania — Polsce”.** Zorganizowany
w Anglii komitet „Wielka Brytania — Polsce” zwró-
cił się do wolno-ekonomicznego towarzystwa z pro-
śbą o wskazanie sposobów niesienia pomocy Polsce.
Komitet wskazuje na ogromne zainteresowanie się i
współczucie Anglii Polską. Pod odczwą komitetu wi-
dnieje szereg podpisów wybitnych działaczy parla-
mentarnych, uczonych i przedstawicieli stowarzy-
szeń.

— **Rekolekcje Wielkopostne w kościele św. Marii
Magdaleny** rozpoczną się w niedzielę 21 marca b. r.
Codziennie począwszy od 21 marca po nieszporach o
godz. 5-tej (czas dawny) kazanie rekolekcyjne. W so-
botę 27 marca generalna komunja św. o godz. 7 rano.

— **Z dalszych stron.** Niedawno utrzymywała się
pogłoska, jakoby prof. Ludwik Skoczylas dostał się
do niewoli. Wiadomość ta nie znalazła potwierdzenia,
a owszem teraz z prywatnego listu dowiedziano się,
że p. Skoczylas bawi obecnie w Wiedniu, gdzie urzą-
dził wykłady o romantyzmie.

— **Szczepienie ospy.** Za kilka dni będzie gotową su-
rowica przeciw ospie, wyrabiana w miejskim zakła-
dzie krowiankowym pod kierunkiem prof. Kuczery.
Wobec tego, że sprowadzane z zagranicy szczepion-
ki w znacznej części nie „przyjmowały się”, zaprze-
stano szczepienia służby po szpitalach i klinikach,
czekając na naszą surowicę. Tymczasem stan cho-
tych na ospę nie przedstawia się wcale zatrważająco.
Dotychczas stwierdzono 4 wypadki z jednym wyni-
kiem śmiertelnym. Gorzej nieco przedstawia się sprawa
z tyfusem brzuszny, bo w ubiegłym tygodniu li-
czono 5 wypadków tej choroby. Lecz jak zapewnia-
ją ze sier kompetentnych i ta cyfra nie jest duża. —
W tych dniach nadejdzie do Lwowa kilkadziesiąt wa-
gonów wapna, przeznaczonego dla celów desynty-
ficyjnych.

— **Więści o jeńcach.** Otrzymałmy obszerniejszy
list od p. Kreisa z wykazem jeńców w Dubrowinie.
Adres p. Kreisa brzmi: „Prisonnier de guerre: Fähn-
rich Joseph Kreis in Dubrowina, d. p. Tatarsk par
Omsk, Sibirien, Russe. Par croi rouge”. Oto, co nam
p. Kreis pisze: „Wykaz żołnierzy-jeńców, Polaków in-
ternowanych we wsi Dubrowino, gmina Kazatkułsko-
je, poczta Tatarskoja, okręg woj. Omsk, w Syberji.

Szeregowcy: Rudolf Karpowicz rolnik Witwica,
Jan Miller rolnik Łukowicz a/Seret, Stanisław Jakiel
kował Haczów pow. Brzozów, Stefan Lublin robotnik
Piła Kościelecka, pow. Chrzanów, Tomasz Głos lu-
tnik Piła Kościelecka pow. Chrzanów, Michał Kozłub-
ski rolnik Jezierna, Zborów, Szymon Suchoń kuźnicz
Jelesna Żywiec, Jan Reichel rolnik Haczów Brzozów,
Jan Mazur rolnik Czerlany Gródek Jagielloński, Piotr
Chowaniak rolnik Zawoja, Karol Klinka rolnik Porąb-
ka, Franciszek Jarosz rolnik Polanka Wielka, Feliks
Szczygielski robotnik Borszczowice Lwów, Michał
Kafel rolnik Hołosków Ottynja, Jan Wałek krawiec
Polanka Myślenice, Paweł Stadnik rolnik Białoskórka
Tarnopol, Edward Szklarski, szewc Żywiec, Józef Ma-
slik rolnik Orzechówka Brzozów, Marcin Kuźnar rolnik
Jasienica, Jan Kapała rolnik Olesno, Jan Baszniak
rolnik Myślenice, Michał Hussowski rolnik Dolina,
Jan Zimmerman robotnik Haczów Brzozów, Aleksan-

der Popek rolnik Żydaczów, Stefan Stojak rolnik Pod-
górze, Andrzej Dąbrowicz malarz Stryj. Ers. Res.
Józef Padło pocztowiec Bogumiłowice Tarnów. Ge-
freiter Józef Gąsiorek robotnik Pisarzowice Kozy.

— **Śnieżycy.** Strategik atmosferyczny pomylił
się, wspominając wczoraj o zakończeniu zawieruchy
śnieżnej. Bo właśnie po mroźnym, pogodnym poran-
ku popołudniu zerwała się znów zaciekla zamieć, któ-
ra szalała przez noc całą. Zdaje się jednak, że zima
ma się ku końcowi. W powietrzu wyczuwa się od-
wilż, która może spowodować silne powodzi. Kto
wie, czy duża powódź w tym roku nie byłaby i pożą-
dana, gdyż wody uniosłyby do morza nieczystość,
mogące zrodzić epidemie.

— **Koło nauczycieli w Warszawie** przedłożyło
Centr. Komitetowi Obywatelskiemu swe usługi przy
organizacji wykładów popularnych.

— **Robotnicy sezonowi.** Do Warszawy zjeżdżają
się obecnie ziemianie z prawego brzegu Wisły w ce-
lu zawierania umów z robotnikami rolnymi, którzy w
znacznej liczbie skupili się w Warszawie, uciekający z
lewego brzegu Wisły.

— **W Włocławku** z pomiędzy 40.000 mieszkań-
ców przebywa obecnie ledwo 8000 ludzi. Komendant
niemiecki zarządził miastem przy współdziałaniu ko-
mitetu obywatelskiego. Zorganizowano sąd z dwu ur-
zędników Niemców i jednego przedstawiciela oby-
watelstwa miejscowego. Milicja została rozwiązana,
w mieście funkcjonuje policja miejska. Towary przy-
wożą z Niemiec, ceny nader wysokie.

— **W Łodzi** Miasto podzielono na kilka okręgów
wojennych, na czele każdego stoi major. Tyfus szer-
zy się silnie. Mieszkańcom nie pozwolono jeździć do
Piłkowa, Częstochowy, Kalisza i Krakowa. W oko-
licy panuje głód.

— **W Płocku** stoją wojska węgierskie. Postępowa-
nie ich z łudnością bardzo przykre. Wiele osób wy-
wieziono.

— **Polskie „prześladowanie żydów”.** Warszaw-
skie gazety żydowskie donoszą, że przybyli w tych
dniach do Warszawy żydzi bezdomni opowiadają o
niezmiernej życzliwości, jaką im okazowali okolichni
włościanie i obywatele ziemscy podczas odjazdu.
Włościanie dali im na drogę kartoile, mąkę i inne pro-
dukty. Ziemianie przewozili ich darmo.

— **Kara za miłość ojczyzny.** Holenderski dziennik
„Telgraaf” donosi, że Niemcy skazują na surowe kary
tych Belgijczyków, których synowie wstąpili jako
ochotnicy do armji belgijskiej. Na winnych nakłada
się duże kary pieniężne; tym zaś, którzy nie posiada-
ją pieniędzy, konfiskuje się bydło i inne mienie. —
W okręgu antwerpskim Belgijczycy zapłacili Niem-
com kilkaset tysięcy franków kary. W prowincji lin-
barskiej aresztowali Niemcy wielu włościan, których
synowie znajdują się w armji belgijskiej. Na wiele
gmin nałożono za to znaczne kary.

— **W Lipsku** zawieszono na półtora miesiąca an-
tysemicką gazetę.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/3 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wy-
chowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba”
za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających obo-
naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zapo-
strzone w znak adresowy (szyfre), że nadawcy ogłoszeń
sa zazwyczaj nieznaną Administracji. Przestrzegamy prze-
dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów
w oryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.
Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.
Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby
ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE.

Ziemianin-prawnik obejmie zarząd kompleksu domów
lub większego domu właściciela katolika. Wiadomość Adm.
Słowa Polskiego pod K. K. b369

Polak, lat 23, 2 kursy wyższej szkoły przemysłowej
w Krakowie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za bardzo
skromnem wynagrodzeniem. „Zycie”, Administracja. b379

WOLNE POSADY.

Nauczycielka polskiej konwersacji poszukiwana. „Ar-
gus”, Kopernika 22. c383

Poszukuję mężczyzn nawet starszych do pośrednictwa,
posady stałe, obcy język wymagany. Adresy ofertowe pod
„Sprytny” Słowo Polskie. c391

MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa pokoje kawalerskie ładnie umeblowane, fronto-
we. Jeden pokój i kuchnia, frontowe zaraz wynajmę So-
bieskiego 31, Wałowa 27 (śródmieście). e390

**Pokoje umeblowane tylko z całym utrzymaniem do-
wytwarzają także tygodniowo, ul. Ujejskiego 4. e399**

ARTYKULY SPOŻYWCZE.

Obiady obfite, zdrowe i smaczne po 1 kor. tylko dla
inteligencji. „K. T.” Wronowskich 10, 1 p. przez ganeł. k338

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Okazyjna sprzedaż: Szafa antyczna i biurko, sypial-
nie, jadalnia, garnitur salonowy. Garderoba żeńska i t. p.
„Lamus”, Sienkiewicza 2. 4389

Fortepian piękny muszę sprzedać, proszę kupić. Ko-
pernika 26, oficyny. 4395

Pianino paryskie sprzedam, 100 rubli, od 3—7 Osso-
lińskich 13. 1 p. Słotwiński. 4394

Kartofle, kapustę, buraki, owies, drzewo sprzedaje
firma „Commercium-Doroteum”, Lwów, Leona Sapiehy 34.
Nasz oddział dla kupna i sprzedaży okazyjnej mebli, obra-
zów i antyków funkcjonuje nadal. 4358

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Podania rosyjskie sporządza przepisowo tanio Biuro
koncesjonowane Kopernika 15 a. s388

P. Edward Pfeiffer dla ułatwienia mieszkańcom odno-
szenia się do Władz, otworzył przy ul. Kopernika 15 a fa-
chowe konces. biuro dla podań rosyjskich i polskich. s392

Dla p. Heleny Lipskiej mam list. Inż. Rothstein, pla-
Akademicki 3. s396

Fabryka nawozów sztucznych

w Zniesieniu pode Lwowem

(dawniej Spółki Juliana Wanga)

poleca

Nawozy sztuczne

pod zasiewy wiosenne.

Wiadomość: Inż. Wilhelm Wang, Tarnow-
skiego 10 od 3 do 5 popoł. lub w fa-
bryce: Kościarnia za rogatką Żół-
kiewską. 184

NAJTAŃSZY OPALI

Drzewo tarte (grabowe i bukowe) rąbane na czworo
i cetnar w cenie 60 kop., z dost. do domu 65 kop. Zamó-
wienia i pieniądze przyjmuje p. Józef Michalski, ul. Krup-
piarska (Doczna Lyczakowska) 2A, II p. od 9—11 i od
3—6 (czas piotrog.). 351

1774 Blisko półtora wieku istnieje **1915**
Najstarszy dziennik polski

„GAZETA WARSZAWSKA”

założona w 1774 roku.

301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codzien-
nym, organem interesów polskich i pracy polskiej na
wszystkich polach, który notuje i oświeca wszelkie
ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w po-
zostałych dzielnicach, a także informuje o donioslej-
szych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły
obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Ko-
łem Polskiem w Piotrogradzie, bacznie śledząc wszel-
kie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój
ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosun-
ków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe obja-
wy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę do-
datnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jedno-
cześnie wykazuje i oświeca z narodowego stanowi-
ska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród
pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego
łona usuwać musi.

„Przed stu laty” **GAZETA WARSZAWSKA** zaprowadziła
dział wspomnień sprzed stulecia, istniejący w niektórych
dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy
na tydzień podawane są wyjątki z numeru **GAZETY WAR-**
SZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (**GAZETA WAR-**
SZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na
tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo donio-
słego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś
są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespolenie
polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie **GAZETA**
WARSZAWSKA jako jedno z najpierwszych swoich zadań,
uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego
życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stalymi członkami redakcji lub współpracownikami
GAZETY WARSZAWSKIEJ są pp.:

Zygmunt Baliński, Roman Dntowski, Jerzy Gosicki, Wła-
dysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Ja-
błonowski, Marjan Kiniorski, Ludomir Kamierowski, Sta-
nisław Kozicki, Marjan Lutostawski, Zygmunt Morakowski,
Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Stanisław
Pienkowski, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski,
Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon
Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Sze-
lagowski, Felician Szopski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan
Wasiutynski, Henryk Wierciński, Jan Załuska, Wincenty
Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja Zgoda 5 w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska. skrzynka poczt. Nr. 257, w Warszawie.
Cena „Gazety Warszawskiej” w Warszawie: rocznie rb. 9,
półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesię-
cznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, pół-
rocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18,
półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu
0 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze
sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach
pism, kioskach i na kolejach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.